



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

kat.komp.

586321

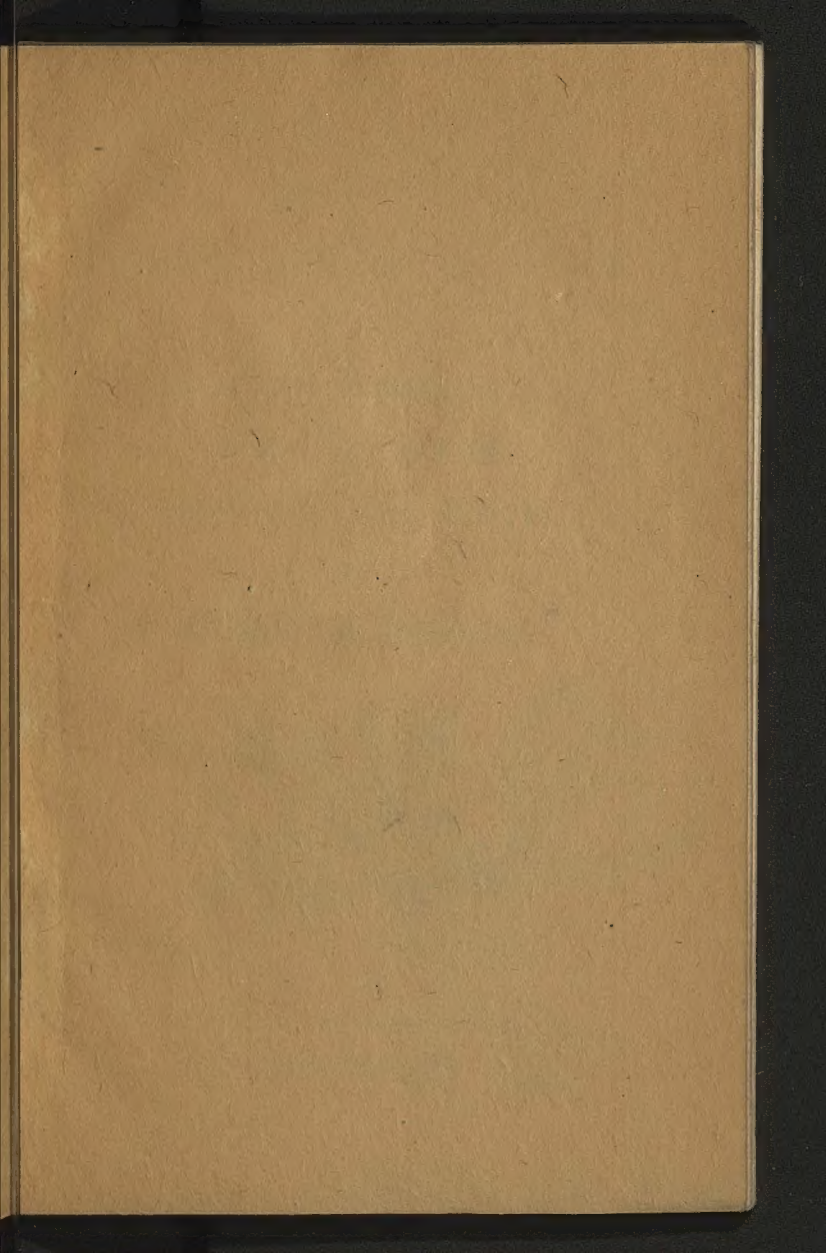
Mag. St. Dr.

I



586321

Mag. St. Dr.



KOPIA LISTU
JMÉ PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO

DO
PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI

DO
CUDZYCH KRAIOW.



W WARSZAWIE 1778.

Handwritten signature: M. S. B.



~~4883 I~~

586324

I Mag. St. Dr.



KOPIA LISTU
JMĘ PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYJACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI DO GUDZYPH
KRAJOW.

O! imitatorum servum pecus.

DAwna przyjaźń, która nas łączy, upewniać
WMPana powinna, że powodzenie Jego każde
chciałbym mieć (sam siebie) iak naysmyślniey-
sze, a dopieroż wezwany, przyczyniać się do tego
końca gotów jestem.

Odebrałeś tedy ze szkół synów swoich y (ostatnie edukacyi dając im osmuknienie) życzyś sobie wysłać ich do cudzych Kraiów, rady moiey zasięgałś względem uformowania planty tey podróży, wkładałś przez to na mnie obowiązek być szczerym, ten ściśle wykonam, choć z niebespieczeństwem niepodobania się, bo zawsze w smak mowić, ani też ulubione głaskać uprzedzenia nie umiem, lecz cokolwiek widok rozmaitych rzeczy przez bieg życia mego, y rozstrząśnienia dojrzałe, zbierać mi pozwoliło obserwacyi, udzielić ci, Przyjacielu, z naywiększym ukontentowaniem, szczęśliwy, jeżeli ochronić potrafię ciebie od smutnych samemu sobie w przyszłości wymówek, żeś się łatwością uwiodł, a dziecię twoie od zaraźliwego powiewu przykładów złych, y płochości.

Widoczne są skutki szkodliwe wyieżdżania młodzieży naszej *indistinctie* wszytkiey za granicę *zrzulo* woiażowania; wchodzi to w poczet rzeczy mianych za potrzebne ku do kończeniu edukacyi, nie uważając na kondycye, które koniecznemi się staia, chcąc aby to woiażowanie obrocilo się w pożytek. Niektorzy rodzice mniey światłem opatrzeni, a pełni chęci szczerrey widzieć dzieci swoje iak naylepiey wychowane, naśladowniczym umysłem prowadzeni (ktory zdaie się byc ludziom przyrodzony) idą ślepo za przykładem drugich, Inna klasa rodziców dogadza bardziey w tey mierze miłości własney. y rozumie że iuż to siebie niby w przednieszym rządzie osob pomieści, gdy odgłos poydzie, że dzieci swoje wysyła na peregrynacya; y że na to kosztu nie żałuje; coż z tego wynikał zguba młodzie-

ży, strata pieniędzy, którychby lepiejdaleko użyć można. Chcąc bowiem aby peregrynacya iakikolwiek pozor korzyści przyniosła, oglądać się należy pilnym y rozsądnym okiem na dwie okoliczności, pierwsza ściaga się do osoby peregrynującej druga do osoby, która ma peregrynanta prowadzić. W liczbie tych ostatnich między tysiącem ledwo się jedną zdarną wynaleść może.

Ten, który się puszcza na zwiedzenie kraioy niechay się nie spodziewa z żadnym wrocić się użytkiem, jeżeli wyjeżdża w takim wieku, (to jest od lat 15. do 24.) w którym wywar pierwszej młodości nie pozwala zastanawiać się nad żadnym obiektem, ale y owszem porywa usławnie od jednego do drugiego, pożyteczne ledwo dostrzedz pozwala, ciągnie do mniey pożytecznych, lub do szkodliwych; procz tego ten, który sam sobie, albo dla którego (ci co nim rządzą) zakładają unieść pożytki z woiażowania, trzeba koniecznie, aby już (nim wyjedzie) był opatrzonym w zapas należyty znajomości, któreby mu skazywały, nad czym się ma zastanowić, co obserwować, o co się pytać, o co z pilnością wybadywać; bo jeżeli przez tłok tych obiektów, które spotkać mu się zdarzy, tak się tylko przesunąć ma, jak kuglarz przez obręcz, nie dotknąwszy się żadnego, szkoda kosztu, szkoda czasu, a coż dopiero po wiedzieć o nieodziałowanych stratach, które zaraz takiego woiażowania przynosi, (we wszystkich rodzajach) ośobom woiażującym, przynosi równie y Kraiowi całemu. Wyjeżdża dziecię nie utwierdzone w pryncypiach moralności, z głową prózną co do na-

uki, oblatnie połowę Europy, milionowym wysła-
dzone okazyom zepsucia tam idzie, gdzie go namie-
tności prowadzą, wiąże się z temi, których życia spo-
sob zdaie mu się najzabawniejszy, nawyka do lekce-
ważenia pryncypiow, od których jest występkiem
oddalać się choć najmniej; formuje sobie (i jeżeli
jest dość szczęśliwe, aby uszło zupełnego zepsucia y
zadętwienia na wszystko) systema dzięki pod ty-
tułem, punkt honoru, (dalekim bardzo od prawdzi-
wego) którego usławy do tego najbardziej obowią-
zuia, aby się za lada przyczynę uwiać z pistoletem
albo szpadą, przegrane w karty pieniądze do dwu-
dziestu czterech godzin zapłacić (z większą ie-
dnak surowością drugich jak siebie choć do, tej re-
guły obowiązując) lecz pozwalają dłużyć się bez
pomiarowania, kredytora sztuka zażyć, ploteczke
rozśiać, sławę skubnąć byle w śmieszny sposób, wszy-
stkie związki miernie poważać, gardzić usługą pu-
bliczną.

Wieleż to z przyrodzenia dobrych dzieci podo-
bnemi temu obrazowi stają się, szczególnie dla tego,
że na świat rychło nadto wypuszczone, drogi nie
znają. Spytaś mnie się WMPan, czy nie można
w naszym Kraiu oryginalny portretu tego,
który malowałem dopiero, między temi nawet,
którzy się nigdy stopą zagranicę nie wychylili; od-
powiem że można, lecz dołożę oraz, że (wylaczy-
wszy ludzi w gruncie serca zarażonych), mniejby
się ich daleko znajdowało, gdyby ich niewodziła
chęć stania się podobnemi tym, którzy takowe roz-
wolnienie w sposobie myślenia przyjęli za cechę po-
lerowności y za znak szczególny, że byli za granicą.

Okon.

Okrutna choroba z Ameryki przywieziona dręczy naturę ludzką; doznawają iey skutki y ci, co nigdy z Europy nie wyjeżdżali: lecz gdyby ta nowa światła część od ostrożnych tylko Europeanow odwiedzoną była, czerstwieysze daleko byłyby w Europie zdrowia. Jakąż, rzekniesz mi WMPan, stanowią, różnicę między zepsutym zgruntu człowiekiem a tym co owe systema ztak osobliwych maxym złożone bierze za prawo? oto tę, że gdy się iad do serca dobierze, moc uleczenia ustatie, owe maxym szkodliwe w nałóg idą nazawsze y przemieniają się w naturę; gdy zaś umysł błakiem tylko powierzchowney wziętości jest obłąkanym, y uwiedziony momentalnym lekkomyślnym zgrai applauzem, serce zaś czerstwe, trwa tylko do czasu omamienia, wstyd iey cnota na koniec rozpędza: lecz umysł bliżkim jest serca, przystępy umysłu strzedz iak najpilniej od tych błędów należy, które choćby serca nie zarażyły zupełnie, nadpsuć iednak ie mogą, a przynajmniej wydać (az do punktu postrzeżenia się) skutki okropne.

Już słyszę WMPana odzywającego się na to: — Dla Boga, czy jest że to rzeczą niepodobną dobrać osobę tych krętych y niebezpiecznych scieszek świadomą; za którą idąc przebyć ie łatwo? — Moy przyiacielu, do więcej mieysc y Kraiow iak ciebie pędził mnie obfity w odmianach los moy, z rey przyczyzny licznieyszym y rozmaitszym, niżeli tobie, przypatrywać zdarzyło mi się rzeczom, ale śmieie Ci powiedzieć mogę, że taką dobrać osobę dla Nas Szlachty jest rzeczą niepodobną, dla Panow rownie

rzadką iak arcytrudną; nie tylko tu u Nas się tak dzieje, lecz wszędzie. Zastanow się tylko: ze mną prozę, y obacz iakie przymioty posiadać konieczni; temu należy, co drogę młodemu człowiekowi przystać ma, y ukazywać, iak w ścisłym znajdować się w nim powinny związku własności rozumu y duszy, z światłem doświadczenia związane. Tych wszystkich doskonałości węzłem obdarzony człowiek, może iacno iednak nie być zdatnym do funkcyi dozierania młodzieży, a to z przyczyny, iż nad tę funkcyą żadney trudniejszy nie masz, ten osobiwie strzegąc wiek w którym namiętność głośniej woła niż rozum; ustawna bowiem pilność potrzebna do utrzymywania wagi między ostrością a pobłażaniem od zażyczenia ufności zacząwszy, potrzebę cnoty y aplikacyi w umyśle młodzieży sposobem przekonania wmawiać należy, a nie wbić ją klinem przykrego nakazu. Jakże się pożądanym w tym razie stać dar rzadkiej cierpliwości, bez niey dzieło te dobrym być nigdy nie może.

Lecz dajmy że po wielu staraniach znajdzie się owe rzadkie *phenomenon*, to jest osoba te wszystkie iednocząca przymioty, y tey zdarności nadzór młodego Kawalera, wybierającego się na wojnę, czy wierzyć można aby osoba podobnie utalentowana, innym do Krescytywy nie wołała iść torem?

— Dochodow trzeba nie małych choć opłacić kopii wizerunku tego, strać czasu y odrywki od starań tych, które sam sobie człowiek winien: wystawiać iey trzeba koniecznie w przyszłości perspektywę dobrego mienia, wyciągając ponieć, aby wszystkie momenta wychowawcowi poświęcając, zaniedbała

ziedbała zabiegi własnemu wykie rowaniu się na świecie potrzebne; a gdzież puł-pankowie y Sza-chta, w zawody wytykałaca dzieci za granicę, jest w stanie ponieśienia takowego kosztu? *Fuż tedy Pa, nom tylko woiażować pozwałaśz W Panibynaymniey.* y Panow sposob woiażowania srodzę ganię, chybabym oczu y rozładku nie miał, gdybym chciał. patrząc się na powracających; to tylko mówię że opłat tak trudnego wyboru łacniejszy jest w bogactwa obfitującym jak Nam.

Skryśliwszy lekkim obwoдем wzor tey osoby kto-ra (wzwyż wzmiankowane posiadając własności.) szczególnie do przodkowania na świecie młodemu Kawalerowi zdatną być może; pozwol mi opisać Ci teraz tych Mentorow, ktorym Telemakow naszych powierzamy. Twierdzić można bez bluźnierstwa, iż pod ich postacią utaloną nie jest Minerwa Bogini mądrości. Dla objaśnienia propozycyi moiey przykładami, opowiedzieć muszę historyczne okoliczności wszystkie. które zachodzą w owym czasie, gdy biorą przed się rezolucyą rodzicę wyprawienia Panicza na woiaż z Guwernerem, ueterminowani nayczęściey albo to. racyą, że taka moda teraz, popartą naglaniem Matek — *ależ moje serce, czemuż nasz syn ma być gorszy od tylu innych, wszak Jmć P. Podkomorzy, Jmć P. Chorąży, nawet Woyśk mnięszy synow swoich wyprawił do cudzych Kraiow,* — alboli też ulegając mocy owego przeważnego y bez odwođu w Polszcze słowa „*a przecie*” do ktorego *a przecie* dodaie się w tey okazyi „*trzeba*” *żeby młody człowiek świat widział,*” trzeba pe-

wnie aby świat widział, lecz doyrzale nad tym zastanawiać się należy, iak mu go pokazać. Idę daley — Po wziętey determinacyi następuje kategorya wyboru osoby, ktorey Panicz oddanym będzie, pierwsze rekwiizytum żeby była iak naytania, drugie żeby sirzegła postępkow y nie dała się dziecięciu zepluć. Któż lepszym obyczajow strożem być może iak ten, ktorego obyczaje powinny być bez skazy.

Ztąd wypada że nic rozumnieyszego iak upatrzeć do tey funkcyi duchowną osobę. Następująca pocztą wiezie tedy list do akredytowanej w umyśle pifzagego Madatory, czyli zakonnego czyli świeckiego Kleru, z prozbą, „aby się raczyła zatrudnić wyszukaniem zastępcy rodzicielskiej władzy, przez cały czas wyznaczony naperegrynacyą młodego kawalera.„ Proszony do prozb się skłania, rzuca okiem (y choć sam człekiem będzie rozładnym y szczerze ułusznym) iednak wybierać nie może iak między temi dwiema gatunkami ludzi, ktorych (dyaryusz woiażu ułożony przezemnie w następujących peryodach, a wierny obraz naywiększey części woiażow młodzi naszej) opisaniem niech będzie. Już tedy respons stanął od owey osoby, w ktorey ufnosć pokłada Oyciec, Matka czyli Opiekun, przybywa z ich odbierać ręk, lub oni iadą oddawać, drągi zakład troskliwości swoiey w ręce wynalezionego przewodnika. Będzie to zakonnik, ktorego dowcip bystry imaginacya, a tę roznieca krew ognistym toczącą się młynem, uwiedziony lub własnym omyleniem

Madatory są to kozyx najwyższe w grze 1, om.
nie używane.

leniem, lub posłuszeństwem, albo uleganie niektórym
 ułożeniom domowym wzięwszy za powołanie, słu-
 bę stwierdzone przyjął na się obowiązki w tym
 wieku, w którym sam siebie człowiek nie zna, na-
 łog podległości, grozą zwierchnych, tłumili w nim
 do tąd niesmaki stanu, w którym się uwięził nieroz-
 ważnie. Otwiera się pora wysunienia się z pod pa-
 nego strzeżących oka, smutne z wraca myśli ku
 zbiegłym w niewoli chwilom; wszystkie powaby
 wolności cisną się gwałtem w umysł jego; namie-
 tności (pomyślny chwytając moment) przesłania mil-
 cześć, wszystko iak w namowie, szepcze mu że wię-
 zy sargać trzeba, że trzeba nadgrodzić stracone
 momenta a przynajmniej z darzonych korzyścić i
 walczyć, opiera się nieco, ale polega y już niczym nie-
 zaięty, iak tylko planą oswobodzenia swojego.
 fada do pojazdu z młodzieńcem y jedzie do Wie-
 dnia. W ciągu podróży albo oświadcza pupilowi
 że nie chce być przykrym postrzegaczem postępów
 jego: lecz wspólnie z nim zmownemi doniesienia-
 mi ludzi rodzice (wcześnie uymując go sobie w po-
 moc wykonania dalszych swych zamiarów, a przez
 niego zabezpieczając dla siebie względy tych; do
 których należy) albowi też zaufany w własnych
 wybiegach, układa za braniać mu zosłym nara-
 żeniem się wszystko to, czego sobie samemu pozwalać
 ma w przedsięwzięciu. W Wiedniu dni kilka zahę-
 wiwszy dla powzięcia języka, ciągnie pielgrzy-
 mujących parą do Rzymu. Mało ich w tej światie
 niegdyś siołicy zastranawia, obfitość dziełow kunsztu,
 we wszelkich rodzajach, mało te miejsca, z któ-
 rych każda przyzwa do pamięci najważniejsze
 korzyści dzieje; Rzeczpospolita rzędem swym

tą obywatelów, gęstym podboiem sławną, ktorcy
 wszystkie prawie hołdowały Narody, *Populum la-*
te regem, Cezara walczącego z Pompeiuszem, kto
 świata będzie Panem, Agryppę nayeźszą Augusto-
 wego szczęścia podporę, obracającego dośłatki swe
 y spoczynku momenta na ozdoby miasta nayko-
 sztownieysze, Mecenasą, ktorego łagodność gła-
 szcząc chytry y srogi umysł tegoż Augusta, gdy
 wyiednywa uczonym ludziom łaski u Pana, uwie-
 cznia wspaniem w ich pismach rządów Jego pamięć.
 ani też pewnie okolice Rzymu: Tybur, Blandusium
 y inne Kłafyczne * we Włoszech grunta nie obieź-
 dzaią z Horacym y Wirgiliuszem w rękę. Jakież
 tedy są ich zabawy! zabieram się do ich opitania.

Rozłokowawszy się w lokandzie czyli w austeryi
 iakiey. wchodzą w znanomość z ziomkami kilku,
 ktorych liczba znajduje się nie mała w Rzymie;
 ieden w nim bawia pod pretextem uczenia się pra-
 wa duchownego drugich interessa czyli własne
 czyli cudze sprowadzaią. Z tych ieden czyli dwa
 stają się konfidentami Guwernora; pupil przywiązane
 się kolejno do tych, co z nim nayprzyjemnieysze
 dzielą zabawki. Guwernor w krotce komuniku-
 ie konfidentom swoim chęć y planę przeobrażenia
 się swego w świeckiego Xiędza; radzi się ich (ia-
 ko świadomych) co za kroki czynić należy, iakich
 użyć

* Kłafycznym gruntem nazywają się te miejsca
 o ktorych kłafyczni Autorowie wzmiankę czynią
 Grecya y Włochy tedy mają swe grunta kłafy-
 czne

użyć środków; odłożywszy czas pewny na delibera-
 cyą, konkluzya sława, że nikt do tego dzieła tak
 dokładnie pomódz nie potrafi iak pewny adwokat
 mający przystęp do pewnego Prałata domowego,
 który znowu rządzi unytkiem pewnego Kardynała,
 a ten u Dworu w wielkim znajduje się kredycie.
 Z tym tedy Adwokatem poznać staie się rzeczą konieczną;
 najmilszy to człowiek y cor-
 ki jego bardzo grzeczne. *Sub auspiciis* poufałych
 tych przyjaciół są tedy w domu jego przez nich
 prezentowanemi Guwernor z pupilem, pierwszy dla
 wyrobienia interessu y dla nadziei że godzin kil-
 ka, nie tęskniąc, spędzić będzie mógł, drugi po-
 ciągniony przez Guwernora y znaiomych, pod ty-
 tułem, że trzeba aby młody człowiek przywykał
 do ludzi y do dobrej kompanii. Tam tedy co wie-
 czor obcuiąc, Mentor uczy się grać w * Minkiata,
qua potest arte placere placet, Telemak tym czasem
 albo corkom oddany za ucznia Minkiatowego, za-
 kupuje przegraną chęci dobre całego domu, o-
 gułem y dla siebie y dla Mentora; albowi też ięzy-
 ka ani świadomy ani uczący się chodzi ziewając
 z kąta w kąt, y z którym z przytomnych Ziomków
 (a nie zaiętych żadną zabawą) rozmawia; ten mu
 przypomina, że źleby było wyiachać z Rzymu nie
 nie widziawszy; upewnia go, że mu to wiele czasu
 nie zabierze; ofiaruję się prowadzić go wszędzie y
 y sława na zaiutrz rano wyręczając się z słowa dane-
 go. Idą tedy z sobą do Bazyliki Xiążęcia Aposto-
 łów, wspaniałość ozdob y struktury (nie znających
 się

* Minkiata gra od Włoch ulubiona

się na tym bynajmniej) wcale nie zatrzymuje, ale dawny mieszkaniec przybylszowy pokazuje z ukontentowaniem posąg S. Piotra z spiżu dość niekształtnie ulany, lecz z taką uwagą godną, że go na pewne uroczystości w kapę ubierają; potym łaski mu pokazuje, ktoremi Penitencyarze rozgrzeszają spowiadających się przed niemi; powiada mu w takich kolorze y przyktorym oltarzu Papież w te a te dni celebruje, y w oka mgnieniu łączy przebiegli wszelkie w tym gatunku ciekawości. Nie zaniedbuje przytym informować go o obyczajach Włoskich, iako to, że Włosi cienką menestrę *alias* poliwkę, żabki iadają, * anekdoty mu powiada, że poręby po klasztorach tak szczupłe, że w pewnym konwencie jeden zakonnik z Polski przybyły cały Refektarz odiał z wielkim podziwieniem przytomnych, że jeden Gwardyan Franciszkanickiej w liściey czapce, przybywając na Kapitułę, ubiegł na swoim szlupaczku wszystkie konie w zawody puszczane, ** w ten moment iak do Rzymu wyjeżdżał
Et horum similia.

Gdy na tak pożytecznych pupil czas trawi zabawach, co raz do większey między Advokatem a Mentorem przychodzi zażyłości, szepty gęste, Advokat gorliwie się oświadcza, bierze rzecz całą na siebie

* Anedokt jest to okoliczność szczególna a mało wiadoma.

** Jest ten w Rzymie zwyczaj że konie luzem o zakład puszczają w zawody w miejscu do tego upatrzonym.

siębie interes na dobréj drodze. Już tedy można bezpiecznie Rzym porzucić y kontynować reszty Włoch obiażdżkę, lecą tedy pędem przez Neapol, Florencyą, Turyn do Paryża, gdzie się nowa otwiera Scena. Tam zgiełk ludności, różność obiektów, durzy umysł y zmysły, przyiść do siebie pierwszych dni nie może przybyła para, *tandem* odkrywają gronko kompatryotów, ktorzy na gwałtów niedokończonych, pod dawnieyszą datą, formując się, tracą fortunę, zdrowie y sławę na bruku Paryskim. Wiążę się tedy z niemi w ligę nie rozrwaną, y wkrótce iednakowe ich będą losy. Nowo-przybyli zapaśnicy w kasę, ciężar wydatków miosą; obiadki, kołacyki u nich częste, gra się zaczyna; przyczepiają się do nich ludzie krajowi najgorstszego gatunku, ei porywają młodzieńca do tych domów (obficie w paryżu * będących) ktorych gospodynin, choć y uczciwie czasem urządzona, lata niedostatki nierządem zniszczoney fortuny łupem Cudzoziemców, ktorych niebaczność w iey sieci napędza. tam się trzeba pokazać grać hoynie, choć pewna przegrana; być gustownie ubranym, Pana udawać, błysnąć pierścieniem, zegarek, tabakierę, mieć naymodnieysze. Tak

*Nie masz na świecie mieysca, w którymby trudniej było wchodzić w dobrą kompanią iak w Paryżu, to mieysce bowiem będąc tak ludnym, iż oszust łatwo się w nim y schronić może, y łatwo szutki swoje udawać, uczciwa kompania frodze iest ostryżną w przyjmowaniu Cudziemców, y wiele y szczęścia y rekomendacyi y starania trzeba, żeby być doniey przyiętym.

Tak się Telemak obraca po Paryżu, a Mentor tym czasem sukienki niewygodą wstrzymany, mnie- iawnie lecz tym podobne w zaciszu szuka rozrywki. Nikną na koniec te dni rokoszne, wyszły pieniądze, bankier kredytować niechce * smutku y troskow czeredę prowadzą, Krawiec, Jubiler, Ku- pięć, Cyrulik z Doktorem o zapłatę wszyscy woła- ją, Debitora trzymają w obłączeniu. Tu Mentor przestraszony myślą, że rodzicom jest w odpowie- dzi, powstaie na Telemaka; Telemak z wzgardą go słucha y wymawia mu własne jego nierządy, do ostрых rozmow przychodzi między nimi, Tele- maka albo biorą do więzienia, albo i też przed Kredytorami zmykać musi, Mentor zostaje się na o- patrzności, y pokasenhauzach y publicznych prze- chackach, czeka żadanego momentu w którym ko- nierzyk bezpiecznie y z aprobatą będzie mógł no- sić. — Y tym się wzorem kończy woiaż poczęty pod dyrekcyą pierwszego Przewodnika.

Idźmyż teraz do opisania drugiego, uczynmy go zupełnie tamtemu przeciwnym, to jest tkro- mnym, obdarzonym w cnoty stanowi jego przyzwo- ite, łagodnym, pragnącym utrzymać Pupilla w o-
brę-

* Z żalem przychodzi to mówić, że wiele Ziomkow naszych bardzo złą uczynili drugim, w cudzych Kraiach przyśługę, gdy wzięwszy od Cudzoziemcow pieniądze, na ratowanie siebie, wrociwszy się do Polski, zaniedbali tak pilny dług uspokoić, y tym kredyt bardzo zepsuli.

bręczach obyczajów najlepszych, a uważamy te-
raz, czy będzie to dziełem podług sił tego! tej
nawet nadziei rościć sobie nie może. W net się
znaydą w biegu podróży, osoby aż nadto żepsu-
ciem młodzieży zatrudniające się, które dozorcę
młodzieńcowi obrzydzą, sposobu najniebezpieczniej-
szego używając, to jest naśmiewania się z niego
przed nim; imowić mu będą: — coż to czy to WMPan
zak Konwiktora wystano z Xiędzem, czy się to
WMPan do zakonu gotujesz, że po klasztornej
żyjesz? czyś dla tego młodym żebyś świata nie
użył? —

Takowe gadania w pośłuch poydą: niebawiąc
wychodzić się młodzieńcem; reflexye cnotliwego
kompana już impressyi na nim czynić nie będą,
a ten, żadney nie mogąc wstrząsnąć nierządowi
zarzucić tamy, zgrzyziony, zfraszowany przeklinać
nie ustanie momentu, w którym takowy na siebie
przyjął obowiązek.

Ztąd wynika, zdaie mi się, że do prowadzenia
młodzieży w peregrynacyach, naymniey są zda-
tnemi duchowne osoby; iak bowiem ten może być
dobrym na świecie przewodnikiem, który sam da-
leko od świata wychowany, z światem się nie zna,
y do innych wcale kształć się zamiarów, tę
ma kierować osobą, ktorey powołanie, bieg życia,
potrzeby, znajomości do nabywania konieczne,
w takiej znajdują się różnicy z tym wszystkim, co
się do stanu tego ściąga. Nie wspiera się ta moja

opinia na owym płochym (względem religii y ley ministrów) myślenia sposobie, który w tym wieku filozoficznym zowią. Liczę między największemi Kraiu naszego klęskami osłabienie tych pryncypiów, które człowieka każdego bogoboynym czynią, a gęste y mierzędne woiażowanie między najeślniejszemi tey klęski kładę przyczynami; świętnie ministrów szanuję, choć tych iedyńie, których serca, cnót przepisy, a postęпки przykłady dają; więc cokolwiekiem mówił w mąteryi woiażów, nie z lekkomyślności pochodziło, nie z niewagi dla szanownego stanu, ale z codziennego przeświadczenia, że tak się dzieie, y z zrozwagi, że się inaczej dzać nie może.

Naybardziej zaś rodzicom odradzam dzieci swoje powierzać tym cudzoziemcom przybywającym w ciżbach do Nas, a których nayeśńciey wypędza z własnego Kraiu niezdatność lub występki, a głód do naszego przypędza, nałogiem jest u nich zwyczajnym ganić Kray, do którego po żywność przychodzą; tłumić w młodzińcu przywiązanie winne Oyczyźnie (lekko-ważnie o tym mówiąc, czego sami nie znają) ich jest staraniem; wstręt wrażeń do rodowitych obyczajów, przez krytykę y naśmiewanie się ustawnie, ich jest zabawą; uczyć mają manier, wiadomości udzielać, jedno ani drugie nie posiadając; częstokroć własnego języka nie tą świadomości, albowi też wyrazami, takim przyzwoitemi kondycyom, tłumaczyć się zwykli. Takowe jednak osoby chwytają często rodzice, ślepo wierząc kłamliwym ich o sobie powieściom, przez które za ludzi zacnych, wiadomych, szacunku

szacunku godnych, udawać się nie prześlają. Coż z tego wypływa? Subiekcyja w domu niepojęta, strata pieniędzy, a co gorzej strata dziecięcia. Utalentowany człowiek karmi się zawsze nadzieją, że w własnym Kraju doczeka się promocyi, tamofobliwie żyjąc, gdzie w wielorakich gatunkach promocyi dostać można, a chcąc takowego wyprowadzić człowieka, nie mało na tołożyć porychodzi expensu y starania, a y natym częsty zawód; ale ci, co za chlebem przyszedłszy, przyjętymi bywają do domów pod denominacją Francuza do dziecięcia, założyć się można, że najmniej zgodnemi są do prowadzenia edukacyi. Ktoż bowiem o nich sądzi? najczęściej rodzice, którzy języka nie umieją, a choćby y umieli nałóżcie, nie dosyć wiadomości posiadają do rozeznania czyli ten, co się nauczać podęymie, sam umie; na wiarę iednak go biorą, y ten co w Kraju swoim roznie dyrygował, puder kwastem, albowi też nierządne życie nayniegodziwszemi, wspierał mazałtwy, ma sobie powierzone u Nas dzieło najważniejsze, wychowanie młodzieży. Wystrzegać się dosyć takowych, zaraz nie mogą rodzice.

Niechciałbym iednak podpadać podeyrzeniu, że powiększam poczet tych osób, które za samym tylko idąc uprzedzeniem, Cudzoziemcom y Cudzoziemszczyznom są przeciwnymi.

Znam to dobrze, że wiele u postronnych czerpać możemy nauki, ze światła u nich powszechniey-

sze, y szczerzey się iak u Nas rozchodzą. Znam w Polsce kilku innostronnych Ziomków, którzy posiadają (z przyczyny ich przyimotow y talentow) jest dla Polski korzyścią. Każdy, byle się chciał nad tym zastanowić, pozna z łatwością, o jakim iak tu gatunku wędrownych cudzoziemców mówić chciałem, y nie zagarnie zapewne w tę liczbę tych, dla których wszędzie szacunek powiny.

Z dobroci y użyteczności wewnętrzney zwyczaj, obyczaj, y człowiek biorą cenę swoią, a nie z miysce odległości, z których do Nas przychodzą.

Czas już Konkluzyą położyć tak długiey rozmowie, bo iak znam WMPana niecierpliwego, tak pewien jestem, że nogami tupałz karty przewracając, y mówisz sobie między zębami, — a coż to z tego będzie? — nie posyłał syna za granicę z rzeźwym nadłto. Xiędzem, bo się wniwecz wzajemnie obrócą, nie posyłał go z powołnym bo, go zawołać. nie Posyłał go z cudzoziemcem, bo może filut y nie wie, co jest wychowanie dobre; No to z kimże u diabła? z nikim, Przyjacielu, z nikim; Czekay z iego wyiazdem do tych lat, w których mieć będzie dosyć rozumu, dosyć światła, aby mógł sam z sobą rządzić, y utwierdzonym będąc w pryncypiach cnoty y miłości Ojczyzny (dla ktorey pożytku szczególnie Kraie cudze zwiadywać mu godzi się) wrocił iey za powrotem swoim obywatela wydoskonalonego w tych znajomościach, kto-

których gruntownie już z sobą wywiozł początki.

—Nie pozwalaj, zmiłuj się mój Przyjacielu, żądnemu z Synów swoich wyjeżdżać za granicę przed 24. rokiem skończonym. a pozwól mi żebym Ci szepnął do ucha, że nie jestem przekonany wcale o koniecznej potrzebie wyjeżdżania wszystkich generalnie Szlacheckich Dzieci na tę wojazę.

Gdybym się nie bał Ciebie nudzić, pogadałbym trochę o niezmiernych Pieniędżach, które z Krai na opłacenie kosztów wojażowych y szaleństw młodzi wychodzą za granicę, pogadałbym o stracie dla Krai wynikającej z tej ewekty, a (nawczęściey) bez nadgrody, z strony inwekty rozumu wydoskonalonego y dokładnego światła.

Kończę, nie twórz się Przyjacielu, kończę, już oczom twoim folę uczynię; treść myśli zbyt obszernego może piśmą tego ra jest; że młodych ludzi rychło nadto na świat y na wolność wypuszczając, jest to ich gubić; że wysyłając ich w tym wieku za granicę, w którym dozorca jest im jeszcze potrzebnym, wielce sobie winszować można, gdy się wracają bez szkody, lecz pożytek jest niepodobnym: że wybór przewodnika przez trudność swoją pomnaża niebezpieczeństwa y nieużyteczności rychłego wojażowania; że w porę y w razładnym rozrządzeniu rozpoczęte obieżdzanie cudzych Kraiów stać się może że źródłem oświecenia nie małego; że w domu przygotować należy młodzież do tego, aby wia-
dzieć

dzieć umiała, dopytywać się, korzyść, y trzymać się niezbycie toru uczciwości y cnoty.

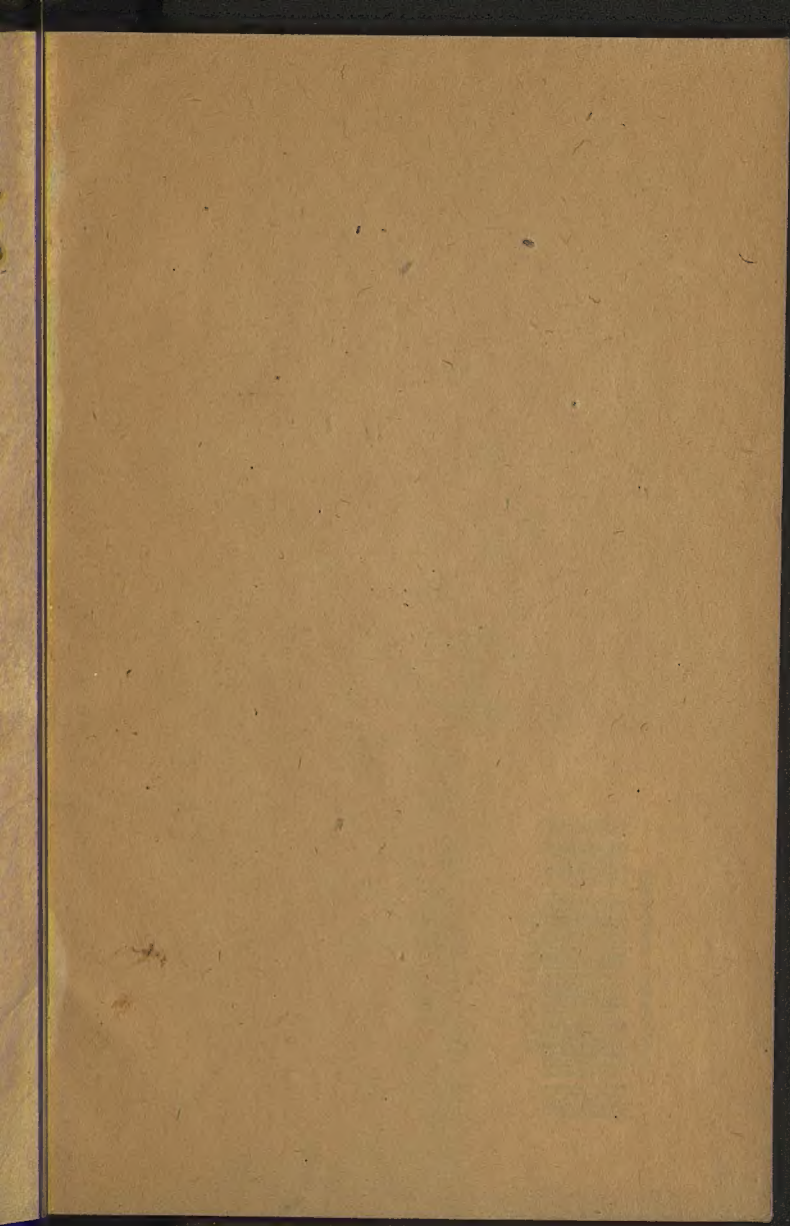
Pytałeś mnie się, Przyjacielu, odpowiedziałem. Jeżeli się bardziej rozwodził, niżelibyś może był życzył sobie, chciały to przypisać obfitości serca y przyjaźni. *Vale & me ama.*



Is roich pukoTo
Sobek Domela



1774



Biblioteka Jagiellońska



stdr0017449

